Nr. 205. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 22 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil, 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp.; nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Brześć litewski zdobyty.

18.000 tysięcy jeńców. -- Pomyślna kontrakcya na Pomorzu. -- Krytyczna sytuacya wojsk nieprzyjacielskich między Wisłą a granicą niemiecką. - Nieprzyjaciel wycofuje się w nieładzie na Ostrów. - Dotkliwa porażka armii Budiennego pod Lwowem.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 20 sierpnia 1920.

Nasza **kontrakcya na Pomorzu doprowadziła do odzyskania Brodnicy i Nowego miasta.** W walkach pod Brodnicą nieprzyjaciel stracił do **400 zabitych. Przychwyconych** o współdziałanie z bolszewikami **Niemców** w liczbie 8, rozstrzelano.

W rejonie **Płocka** po wyparciu nieprzyjaciela z peryferyi miasta, piechota nasza w pościgu za nieprzyjacielem dotarła do linii **Strożewo-Trzepowo,** biorąc jeńców, oraz 10 karabinów maszynowych wraz z amunicyą. Przy obronie przyczółka odznaczył się dowódca przyczółka major **Mościcki** oraz **ludność cywilna,** która z całem **poświęceniem i bohaterstwem brała udział w walkach ulicznych,** ponosząc znaczne straty. Po odwrocie bolszewików stwierdzono **nieludzkie znęcanie się** nieprzyjaciela nad ludnością i jeńcami. Wśród ofiar barbarzyństwa bolszewików znajdują się 4 sanitaryuszki.

W rejonie **Ciechanowa** oddziały nasze odniosły **poważne sukcesy, łamiąc ostatecznie zgrupowanego tam przeciwnika.** Miasto Ciechanów, które przed paru dniami zmuszeni byliśmy opuścić, zostało ponownie odzyskane. W związku z powyższem **sytuacya wojsk bolszewickich** operujących na przestrzeni **między Wisłą a granicą niemiecką, staje się coraz bardziej krytyczną. Oddziały naszej pierwszej armii ścigają nieprzyjaciela wycofującego się w nieładzie w kierunku na Ostrów.**

Front środkowy:

Zwycięska ofenzywa wojsk frontu środkowego **rozwija się świetnie.** Dnia 19. bm. o godz. 22. oddziały 3 Dywizyi Legionów wkroczyły do **Brześcia.** Wschodnie forty zostały już obsadzone. **W Drohiczynie wzięto do niewoli sztab 17. dywizyi nieprzyjacielskiej** oraz część sztabu i oddziałów 8. i 27. dywizyi. Wszystkie dowództwa z najwyższem uznaniem podkreślają wysoce obywatelskie i **patryotyczne zachowanie się ludności cywilnej,** na świeżo wyzwolonych terenach. Poszczególne wsie przyprowadzają całe partye jeńców, walcząc skutecznie w razie napotkanego oporu. **Liczba jeńców wziętych w ciągu dnia ostatniego wzrosła do 18.000.** W rejonie **Hrubieszowa oddziały nasze powstrzymują napór występującego aktywnie przeciwnika.**

Front południowy:

Na odcinku północnym nieprzyjaciel posuwa się ostrożnie naprzód, dążąc do opanowania **Bełza.**

Pod Lwowem wojska broniące miasta ponownie zadały dotkliwą porażkę armii konnej Budiennego. W świetnej szarży kawaleryjskiej pod Kulikowem oddziały pułkownika Rimla zarąbały parę szwadronów nieprzyjacielskich, zaś **pod Pikułowicami zręcznym manewrem nocnym zdołały otoczyć większy oddział Budiennego, zmuszając go do poddania się.** Na południowem skrzydle spokój. **O przeprawę pod Mikołajowem na Dniestrze walka w toku.**

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Pod Cegłowem rozbita 8 i 9 dywizya.

LUBLIN, 20 sierpnia (Pat.). Sekcya polityczno-prasowa oddziału II dowództwa frontu środkowego komunikuje pod datą 19 b. m.: Jedna z dywizyi legionowych po krótkiej walce zajęła **Mosice. Nieprzyjaciel wycofuje się** nadal **w popłochu na Drohiczyn.** Wzięliśmy **600 jeńców** i znaczną ilość materyału wojennego. Grupa majora Jaworowskiego zajęła **Mordy,** biorąc 100 jeńców i wiele taboru. **Ludność cywilna wyłapuje po lasach rozbitków bolszewickich. Pod Cegłowem rozbito resztę wycofującej się 8 i 9 dywizyi sowieckiej,** zdobywając 6 dział i biorąc jeńców.

W rejonie na południowy zachód od **Włodawy wyłapuje się rozbitków 68. dywizyi. Na wschód od Chełmu oddziały nasze wyrzuciły nieprzyjaciela ponownie za Bug;** Ogółem nasze wojska w ciągu ostatnich 3 dni wzięły około **10.000 jeńców, 1,500 wozów z materyałem technicznym i prowiantem, 32 dział, 112 karabinów maszynowych.** Jestto obliczenie niezupełne, ponieważ brak meldunków w tym względzie od niektórych oddziałów.

Wedle odebranej wiadomości, **bolszewicy na Białej Rusi i Ukrainie mobilizują ludność i natychmiast wysyłają na front.** Wśród świeżo zmobilizowanych szerzy się ogromna dezercya. Z powodu ostatnich sukcesów nastrój naszych żołnierzy doskonały.

Stają się skromniejsi.

WARSZAWA, 20 sierpnia (tel. wł.). Z Londynu donoszą, że Krassin oświadczył, iż **sowieckie warunki pokojowe nie zawierają żądania, aby Polska wydała tabor kolejowy.**

Witos i Gałecki w Krakowie.

KRAKÓW, 20 sierpnia (tel. wł.). Jutro w sobotę przyjeżdżają do Krakowa premier Witos i del. dr. Gałecki.

Sytuacya wojenna.

Coraz wyraźniejszy huk dział dochodzący do nas to od wschodu, to znów od południa niepokojąco działa na mieszkańców naszego miasta, a pomnaża go jeszcze widok długich kolumn uchodźców z najbliższych okolic, którzy w murach Lwowa szukają schronienia.

Wobecześrodkowania przeważnych sił militarnych na ziemiach Królestwa, aby nietylko osłonić Warszawę, ale przepędzić z granic państwa coraz głębiej wdzierający się najazd, aby uratować państwo, należało się spodziewać, że nieco osłabiony tutejszy front polski będzie się musiał cofnąć, że teren walki może się zbliżyć w bezpośrednie nasze sąsiedztwo, że nadejść może chwila, że Lwów będzie się musiał bronić przed inwazyą.

Ale tak jak Polska skoncentrowała swoje siły przed Warszawą, aby tam zadać cios stanowczy najeźdźcy, tam też skoncentrowały się i siły rosyjskie, bo władcom Rosyi chodziło o to, aby zdobyć stolicę Polski, zanim polska delegacya pokojowa zdąży zasiąść do konferencyjnego stołu.

I jeżeli uprzytomnimy sobie bieg wypadków ostatnich dni dojdziemy do przekonania, że obliczenia naszych czynników wojskowych były zupełnie słuszne, że uczyniono dobrze, mimo że może zabezpieczenie tej części kraju nie zupełnie było wystarczające.

I tam rozegrał się bój o istnienie Polski, bój jak świadczą nadchodzące wieści zwycięski. Tam padło już rozstrzygnięcie na naszą korzyść, obecnie chodzi o to, aby wyzyskać skutki tej korzystnej decyzyi losów, chodzi o to, aby pobity nieprzyjaciel nie opamiętał się po klęsce na ziemiach polskich, aby mu uniemożliwić stworzenie ponownie tak groźnej jak niedawno sytuacyi.

Wobec takiego rozstrzygnięcia na głównym terenie walki, rzeczą daleko łatwiejszą będzie uporać się na tych odcinkach frontu, które w tym wielkim dramacie odgrywają drugorzędną pod względem militarnym rolę.

Na północ i daleko na zachód od Warszawy, w okolice Płocka i Włocławka, na ziemie pomorskie nawet zapędziły się konne watahy nieprzyjacielskie, groziły nawet obejściem Warszawy od zachodu, nie wpłynęło to jednak na dodatni wynik toczonej walki. Decyzya na głównym terenie rozstrzygnie też o losie oddziałów wysuniętych na zachód.

Niewątpliwie nastraszyły one wielu, wyrządziły zapewne niemało szkody, cóż to jednak znaczy wobec wielkości zadania, jakie w tej fazie wojny miał do spełnienia żołnierz polski.

To samo odnosi się do walk toczonych na froncie galicyjskim. I tu ataki rosyjskie mają raczej charakter demonstracyjny, chodziło o roz-

prószenie sił polskich na całej długości frontu, aby w ten sposób nie dopuścić do osiągniętego obecnie zwycięstwa. Ale nie udała się sztuka, klęska rosyjska stała się nieuchronną.

Wprawdzie te świetne rezultaty zostały osiągnięte poważnymi ofiarami tutejszej ludności, która chodzić musiała ze swych sadyb, albo zostając narazić się często na ciężkie przejścia i prawie wszędzie na materyalne zniszczenie, ale cóż to znaczy wobec potoków przelanej najserdeczniejszej krwi wobec wielkości sprawy.

Sytuacya w Galicyi wschodniej byłaby groźną gdyby jeszcze nie padło rozstrzygnięcie pod murami Warszawy o dzień tej decyzyi spóźnił się najazd rosyjski idący ku nam, który albo sam jest za słaby, aby porwać się na zdobycie Lwowa albo Polska cała dziś uwalniająca się od najazdu może spieszyć nam z pomocą. A nasze adanie wytrwać do tej pomocy nadejścia. Jest to kwestyą niewielu dni.

Jeżeli rzeczywiście oddziały rosyjskie pokuszą się o Lwów trzeba napór wytrzymać.

Walka o Lwów nie jest dla nas nowiną. W stal przemienić trzeba nerwy, każdy niech stanie na nakazanym potrzebą posterunku. Ułatwiś wojskom spełnianie obowiązku, a niewątpliwie uchronimy się przed nie niosącą nam niczego dobrego inwazyą może przyczynimy się do korzystnego przynależności państwowej Lwowa. Sytuacya może jest trudną może będziemy jeszcze musieli przeżyć niejedną denerwującą chwilę, nie jest ona jednak zbyt groźną i nie jest beznadziejną. Trzeba spokojnie wytrwać, abyśmy wraz z całą Polską spokojnie cieszyć się mogli owocami zwycięskiej obrony.

Ofenzywa na Pomorzu rozwija się.

TORUŃ, 20 sierpnia (Pat.). Komunikat obozu warownego Torunia. W związku z pomyślną sytuacyą na długim froncie **ofenzywna akcya na Pomorzu postępuje w szybkiem tempie**. Dnia 18 b. m. po południu po zaciętej walce z bolszewikami **Głąb i Dobryń** zostały obsadzone przez oddziały załogi toruńskiej. W nocy tegoż dnia obsadziły nasze oddziały wzmocnione przez posiłki wielkopolskie **Brudnicę**. Akcya nasza rozwija się na **Litwark i Nowe Miasto**. Lotnicy toruńscy obrzucili obozy nieprzyjacielskie bombami z bardzo dobrym skutkiem.

Dowództwo obozu warownego
Hauser, gen. podpor.

Wieści z Mińska.

WARSZAWA. Pat. 20/8. Dziś min. spraw zagranicznych nadesłało nam następujący tekst radiodiepeszy, datowanej z Moskwy 19. bm.: Warszawa, Sapieha, Ministerstwo spraw zagranicznych. Wasze depesze będą natychmiast doręczane Waszej delegacyi. Żadne przeszkody nie są stawiane delegacyi w jej radiotelegraficznem komunikowaniu się z Warszawą. — Cziczerin.

Warszawa. Sapieha, Ministerstwo spraw zagranicznych 18. bm. Wasza delegacya prosi o zawiadomienie Was, że jej stacya radiotelegraficzna będzie komunikowała się z waszą od godz. 2-ej do 4-tej według Grenwicha. — Cziczerin.

DELEGACI DZIENNIKARSCY NA KONFERENCYĘ UTKNĘLI W MIĘDZYRZECZU.

WARSZAWA (tel. wł.). 20. sierpnia. Dzisiaj nadszedł do ministerstwa spraw zagranicznych z Międzyrzecza telegram od delegacyi prasowej na konferencyę tej treści, że reprezentanci prasy francuskiej holenderskiej i warszawskiej po dwudniowej podróży do Międzyrzecza nie mają fizycznej możności ani wracać do Warszawy, ani jechać dalej do Mińska i najusilniej proszą Naczelne dowództwo i ministerstwo spraw zagranicznych o umożliwienie im dalszej drogi do Mińska względnie powrotu do Warszawy.

Przedstawiciele prasy angielskiej i amerykańskiej wyruszyli dalej dzięki temu, że ambasada angielska udzieliła im automobilów.

OPINIA GEN. WEYGANDA O ZWYCIĘSTWIE POLSKIEM.

WARSZAWA. W rozmowie z korespondentem francuskim p. Genty o operacyach, które doprowadziły do pogromu armii bolszewickiej, francuski generał Weygand wyraził się w następujący sposób: Wspaniałe zwycięstwo polskie pociągnie za sobą konsekwencye o nieobliczalnej wartości dla sytuacyi międzynarodowej, ono skonsoliduje państwo polskie, którego istnienie jest konieczne dla bezpieczeństwa Francyi. Niemcy, które już miały nadzieję wejść w stosunki bezpośrednie ze sowietami, aby rzucić czerwoną armię przeciw wrogowi z poza Renu, będą zmuszone wyrzec się osiągnięcia tym środkiem przekreślenia traktatu wersalskiego. Jeżeli polskie kierownictwo będzie umiało wyciągnąć korzyści z tego zwycięstwa, mam pewność, że armia bolszewicka w najkrótszym czasie straci wszelkie znaczenie. To zwycięstwo, które jest powodem wielkiego święta w Warszawie, jest zwycięstwem polskiem. Przewidywane operacye wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich na zasadzie polskiego planu operacyjnego. Moja rola, jakoteż oficerów misyi francuskiej ograniczyła się do wypełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. Współpracujemy z najlepszą chęcią w tem zadaniu, nic ponadto. Bohaterski naród polski sam się uratował. Francya ma dość własnej chwały wojskowej, aby nie żywić w tym względzie roszczeń do przyjacielskiej Polski.

Zgoda Francyi i Ameryki w sprawie polsko-rosyjskiej.

LYON, 20 sierpnia (Pat.). Radio. Wedle doniesień z Waszyngtonu, amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Colby oświadczył, że nota Millleranda do rządu waszyngtońskiego wykazała zupełną zgodę pomiędzy rządami francuskim i amerykańskim w sprawie konfliktu polsko-rosyjskiego. Mamy te same zasady — oświadczył Colby — co i rząd francuski w sprawie rosyjsko-polskiej. Co do uznania Wrangla przez rząd francuski, sądzę, że różnice między Waszyngtonem a Paryżem leżą tylko w polityce, a nie w celach zasadniczych.

Co do polityki bolszewików oświadczył Colby, **wystarczy obserwować różnicę między polityką czerwonych a oświadczeniami ich rządu, ażeby się łatwo przekonać, iż teorye moskiewskie nie idą w parze z działalnością polityczną.**

Kosami i cepami bronić się przed najazdem!

WARSZAWA, 20 sierpnia (Pat.). Na terenach oswobodzonych z pod najazdu bolszewickiego ogłoszono następującą odezwę:

Ludu polski! Rząd bolszewicki zalał sporą połać naszego kraju wojskami swojemi. Zaślepiony chwilowem powodzeniem, zwlekając z odpowiedzią na propozycyę pokojową rządu polskiego, parł na Warszawę hordy dzikusów w złudnej nadziei zdobycia stolicy. Nas, gospodarzy na tych ziemiach, chciał uczynić niewolnikami.

Przeliczył się rozzuchwalony wróg. **Zasilone licznymi ochotnikami wojska** stojące pod mojem dowództwem, **w piorunowym ataku pobiły nieprzyjaciela na południu i północy i odrzuciły go od Warszawy**. Rozbite i odcięte bandy bolszewickie, błąkają się jeszcze, kryją się po lasach, grabiąc i rabując dobytek mieszkańców.

Ludu polski! Stań jak jeden mąż do walki z wrogiem, niech żywa jego noga nie wyjdzie z polskiej ziemi.

Za poległych w obronie Ojczyzny ojców i braci, za zniszczone zbiory, za zrabowane zagrody, **niech karząca twoja pięść zbrojna w widły, kosy i cepy, spadnie na karki bolszewików.** Wziętych żywcem, odstawiajcie do najbliższych władz wojskowych lub cywilnych. Niech wróg nie zazna w odwrocie ani chwili wytchnienia, niech zewsząd nań czyha niewola.

Ludu polski, do broni!

Podp.: Piłsudski, Warszawa, 18 sierpnia 1920.

Powstanie niemieckie na G. Śląsku.

Sądy doraźne w Katowicach. - Dokoła miasta armaty.

SOSNOWIEC. 20. sierpnia. (Pat.) Dziś ujawniło się wzmożenie energii władz policyjnych w Opolu. Usunięto dotychczasowego komendanta załogi, a powierzono załogę oddziałom francuskim i włoskim. W Katowicach główne ulice miasta zostały obsadzone większymi oddziałami wojskowymi. **W gmachu teatralnym ustawiono karabiny maszynowe, naokoło zaś miasta armaty.** Od jutra zaczną funkcyonować w Katowicach **sądy doraźne**. Dziś wieczorem przyszło w Katowicach do **nowych starć** z demonstrantami niemieckimi. W **Sosnowcu słychać strzały i wybuchy granatów.**

Spodziewają się ataku na polski komisaryat plebiscytowy. Władze koalicyjne zarządziły odpowiednie środki.

Wojska polskie wkraczają na G. Śląsk?

NAUEN. 20. sierpnia. (Pat.) Źródła niemieckie podają następujące informacye w sprawie zajść na Górnym Śląsku. Polska akcya na Górnym Śląsku rozwija się dalej. **Polacy obsadzili cały obszar graniczny Górnego Śląska**, a miejscowości Szopienice i Michenau są ich centrami operacyjnemi. **W sile 2.000 ludzi posuwają się Polacy do Katowic i zajęli już cały szereg miejscowości koło Katowic. Niemcy stoczyli dziś w nocy poważne walki z oddziałami polskimi** na północ od Boguccy (?). Po stronie niemieckiej jest **12 zabitych** i wielu rannych. **Z powodu przewagi (?) Polaków musiał się oddział Sicherheitswehry cofnąć** i zwrócić się o natychmiastową pomoc. — Jak podają informacye niemieckie, Polacy mają zamiar unieruchomić dziś przed południem kopalnie górnośląskie. **Dwie kopalnie polskie strejkują.** Miejscowość Dąbrówka została obsadzona przez „Sokołów". Przewody wodociągowe uszkodzone. Wedle wiadomości dotąd jeszcze nie potwierdzonej — mieli Polacy zająć Hutę Laury. Panują tam wielkie zaburzenia. Drukarnia Schelemanna została zupełnie zniszczona.

General Latinik obejmuje funkcyę na froncie.

WARSZAWA. 20. sierpnia. (Pat.) Jak podaje „Gazeta Poranna", generał Latinik otrzyma **ważną nową funkcyę** na froncie.

Dyrekcya poczt wraca do Warszawy.

WARSZAWA. 20. sierpnia. (Pat.) Ministerstwo poczt i telegrafów poleciło ewakuowanym dyrekcyom łomż. i warszawskiej niezwłocznie **powrócić na swe miejsca służbowe.**

W przededniu...

U progu stolicy rozgrywa się wielka scena historyczna naszego dramatu narodowego. Wiadomości, które przychodzą z frontu są dobre i napawają nas pełną i głęboką otuchą. Od kilku dni Warszawa inaczej wygląda. Zniknęła gdzieś Warszawka z jej tanim hałasem, z jej papuzim bełkotem, z jej pawim, jakże przygnębiającym pomimo barw i kolorów ogromem pustych słów i próżnych giestów. Nietylko dzieci zapełniają ogrody, w których ćwiczą się ochotnicy. Cudzoziemcy przestają się dziwić, jak to czynili jeszcze miesiąc temu, że tylu zdrowych, młodych mężczyzn spotykają na ulicach. Spotykają ich obecnie pod bronią, spotykają z opaskami na ramionach. Jeżeli burżuazya zrozumiała niebezpieczeństwo i obowiązek, cóż dopiero mówić o klasie robotniczej! Ruszył robotnik nasz, ten sam, co w roku 1905 i 1906, sam jeden wtedy, szedł na olbrzymią armatę caratu, owiany tym samym idealizmem, tą samą wiarą w słuszność sprawy, dla której życie swoje niesie w ofierze.

W chwili, gdy w najcięższej nocy niewoli naszej przechodziła na świat, poczęta z miłości najczystszej i z ofiary bez granic, nasza Polska Partya Socyalistyczna, założyciele jej już blisko trzydzieści lat temu wypisywali na kamiennych tablicach wyrazy: Walka z najazdem — Niepodległość całej, nieumniejszonej zaborami Ojczyzny. Tylko w niepodległej, tylko w wolnej Ojczyźnie można budować ten świat cudowny, w którym nie będzie wyzysku, ani niewoli, ani pasożytów, ani magnatów, gdzie wolny człowiek, z więzów stu lat niewoli wyzwolony, będzie żył i pracował. Gdzie zbożna praca wszystkich, wszystkim umożliwi korzystanie z dóbr kultury, dziś dostępnych tylko nielicznym, przeważnie pasożytniczym tylko grupom społecznym. Tylko w warunkach wolnej, całej, niepodległej Ojczyzny można będzie dokonać tej zasadniczej przemiany społecznej, która nazywać się będzie rzeczpospolitą socyalistyczną.

Dlatego ginęli na szubienicach caratu najszlachetniejsi przedstawiciele świata robotniczego: dla wolnej i niepodległej Ojczyzny, dla realizacyi ideału ginęli Okrzeja, Kopiś, Baron, Szulman. A obok nich ginęli przedstawiciele inteligencyi pracującej. Dla niej tysiące szły w daleką drogę syberyjską, szły na męki katorgi, na nędzę, na poniewierkę, traciły życie i zdrowie. W końcu 1918 roku ten ideał zaczynał się urzeczywistniać. W bólach wielkiej Wojny rodzić się zaczęła Niepodległa Polska. Zdawało się niektórym, że była dziełem cudu nadprzyrodzonego, że podarowały ją nam nieba, te same, co w bajce arabskiej pobożnemu Mahmedowi składały co dnia rano złote jajo w turbanie. Wielki poeta mówił, że zdobyć trzeba to, co posiadać chcemy, że nie wystarcza nigdy sam fakt posiadania z łaski Boga czy człowieka. Zdobyć, to znaczy walczyć. Dziś toczy się walka o to, co nam dała wojna, co nawet zapisane zostało w Wersalu i stwierdzone podpisami najpewniejszymi, jakie istniały przed rokiem na rynku politycznym świata. Dziś toczy się walka o samo istnienie nasze, nie o takie, czy inne granice, o linię tej czy innej rzeki, o samo istnienie nasze, jako państwa wolnego, niezależnego, niepodległego ani Wschodowi, ani Zachodowi. Nasza klasa robotnicza zrozumiała, o co chodzi. Że nie chodzi o to, do kogo będą należały latyfundya Litwy i Ukrainy, że nie chodzi o cukrownie Podola, o eksploatacyę lasów na Białej Rusi, ale że chodzi o płomień nieśmiertelny Życia zbiorowego. Zerwała się, aby go bronić, aby go wyratować z potopu.

Klasa robotnicza pomimo wszystkich rozczarowań, jakie jej dały nasze rządy burżuazyjne, klasowe, egoistyczne, wyłączne i nieszczere, rządy biskupów i kapitalistów, obszarników w rodzaju dynastyi Grabskich, czy Seydów, czy Sliwińskich, czy Sobańskich, czy Sapiehów, czy Skrzyńskich, spekulantów cukrowych w rodzaju Szczeniowskiego i tych innych co za rządem stoją i mu radzą i czynami jego kierują, tych różnych monsignorów w fioletach i karmazynach, — ta klasa robotnicza zrozumiała cele i drogi dzisiejszej chwili historycznej. Zrozumiała, jaką jej Historya wyznacza rolę i jakie drogi prowadzą do spełnienia tej roli ofiarnej. Stanęła murem.

Klasa robotnicza broni dziś skarbu swego z bronią w ręku. Broni Ojczyzny. Niepłonną żywimy nadzieję, że obronną wyjdzie z potrzeby ręką i że niedaleką jest chwilą, kiedy naród wolny od najazdu i od wojny zacznie leczyć rany swoje, zacznie budować to, co zostało zniszczone, spalone, unicestwione.

Gospodarz tej ziemi chłop i robotnik, powiedzą wtedy swoje ważkie, decydujące słowo. Nie dadzą więcej rządzić Polską, niby szlacheckim przedstuletnim folwarkiem. Myśl robotnicza, klasowo zorganizowana, nie jest myślą siedmnastego ani ośmnastego stulecia. Myśl ta wiąże się organicznie z Zachodem. I Polska musi stać się ogniwem w łańcuchu państw nowoczesnych, na Prawie, na Wolności, na Równości opartem. Dziś nie czas wdawać się w bliższe rozważanie tej przyszłej konstytucyi, nowej, powojennej Polski. Przyjdzie chwila po temu odpowiednia. Dziś wystarczy powiedzieć, że nie wyobrażamy sobie, aby ta Polska po wojnie miała i mogła być Polską Paderewskich i Dmowskich, ich klijentów i satelitów:

Niechaj wiedzą ci, którzy nami rządzą, że tak myślą ci, którzy dziś i jutro w okopie, na niebezpiecznym posterunku w polu — marzą o zwycięstwie! Zwycięstwo to zaczyna się realizować w sposób zgoła niezwykły, fantastyczny, wprost cudowny.

Robotnik, życie dając, marzy! On spełni swój obowiązek do końca, nie oglądając się na ofiarę, królewską miarą bez rachunku dając krew i życie swoje. Niechaj pamiętają o tem Marzeniu twórczem i czującem ci, którzy dziś losom Ojczyzny przewodzą.

R. K

Front w rejonie Lwowa.

„Gazeta Lwowska" podaje pod datą 20. sierpnia 1920. Z frontu w obszarze obronnego miasta Lwowa nadeszły dzisiaj na ogół dobre wiadomości.

Kawalerya Budiennego, która nie licząc się z kolosalnemi stratami, jakie ponosi, zapuściła się pod nasze pozycye, **została odparta ogniem karabinów maszynowych.**

Podnieść należy działalność naszej konnicy, która w brawurowej szarży wyjechała naprzeciw atakujących dwu szwadronów nieprzyjacielskich.

Starcie i uderzenie nasze było tak silne, że nieprzyjacielskie szwadrony jazdy nie istnieją więcej.

W innem znów miejscu nasz batalion piechoty w nocnym wypadzie zaatakował silniejsze oddziały jazdy. **Padło 300 koni, 48 koni siodłanych**, karabiny maszynowe i sztandar brygady bolszewickiej wpadły w ręce naszego wojska.

Budienny, który otrzymał rozkaz zajęcia Lwowa w dniu 17. bm., przez dwa dni następne i dzień dzisiejszy poniósł ciężkie straty.

Oddziały Budiennego, które oderwały się tu i owdzie od podstawy operacyjnej, pragnąc podsunąć się do wyznaczonych im punktów, nie będą mogły niezawodnie powrócić do swoich sztabów.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

ARTUR ĆWIKOWSKI. 78

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Byli zbiegowie z pod sztandarów cesarskich, poszukiwani przez zbirów, chronieni fałszywemi nazwiskami i paszportami; jedni o sercach gorejących jak wrzątek roztopionego żelaza, inni zimni, doktrynerscy wynawcy ideałów o wolności i równości ludów... a wszyscy chodzący zawsze w cieniu szubienicy jako obciążeni zbrodniami buntu, krzywoprzysięstwa, zdrady stanu, obrazy majestatu i wielu, wielu innymi.

Wśród tych wywołańców obracał się Włodzimierz od czasu spotkania się z Woleńskim, żołnierzem z pod Kaniowa. Konspiracyjne życie stało się jego żywiołem. Znalazł cel najpiękniejszy, jakim jest poświęcenie się dla dostojnego ideału. Kuć oręż ducha i ciała na dzień zemsty i dzień wyzwolenia było pracą, dla której warto było istnieć. O, jakie szczęście jest jego udziałem, podczas gdy bracia po duchu przez opary czerwonej tęsknoty patrzą z za kolczastych drutów Benjaminowa, Huszt i Marmarosz-Sziget..

Rozdarcie Polski na dwa obozy było według niego największą tragedją narodu. Podczas gdy na frontach lała się krew polska z jednej i z drugiej strony, wytraceni karjerowicze, zdala od zadymionych okopów, z błazeńska powaga uzurpowali sobie rząd nad duszami polskimi, prawo do szafowania krwią narodu. Haniebne intrygi, zapomocą których chciano sobie wzajemnie wydrzeć tę władzę; odwoływanie się o poparcie już nie do własnego społeczeństwa, które otumanione ogniem i krwią wojny, rozbite na poszczególne stada, biegło za pierwszym lepszym hasłem — ale do potęgi wroga w Berlinie, Wiedniu i Pdterburgu; zarzucanie sobie zbrodni zdrady ojczyzny; manifesty, układane na konwentyklach; kapłańskie pozy i giesta, którymi dobrze odżywieni jegomoście w cylindrach błogosławili idącą na śmierć młodzież; majestat imienia Polski, szargany na wargach „patryotów", bijących równocześnie lokajskie pokłony w przedpokojach austrjackich, niemieckich i rosyjskich generałów... wszystko to wytwarzało nastrój obłąkania w duszy polskiej, unoszącej się jakoby w wyziewach kałuży pod piorunowym niebem wojny.

Lecz czuwał genjusz narodu. Zawalenie się caratu pociągnęło za sobą bezcesny upadek jednej „orjentacji"; cios, wymierzony zdradziecko w Brześciu, rozsypał rusztowanie, na którym orjentacja druga budowała maleńki domek państwowości polskiej. Skupiły się czucia, zestrzeliły myśli. Uderzyło jedno wspólne serce. Stężała w pragnieniu jednego czynu wola.

I teraz dopiero można było jąć się skutecznie dzieła podminowania ziemi pod stopami najeźdzcy.

Wieści z zachodu przylatywały jak bezszestne ptaki, osypujące z piór złote skry. A gdzie taka skra opadła, tam wykwitało radosne ognisko, tam ugór rozbłyskał runią nadziei.

U Włodzimierza przeminął dawny stan zaciętego skupienia. Żądza wyładowania długo, przez lata całe ujarzmianych sił biła mu gorączkowym warem do głowy. Należał do ludzi, dla których otchłań ma kuszący czar, jakim jest czar niebezpieczeństwa. Rozważał:

— Chodzi o nas zła fama po świecie. Oczernieni jesteśmy jako sprzymierzeńcy świata germańskiego w walce ludów o postęp i demokrację. Nasz poryw, tradycją wieków ponoszący nas na pola od wieków trwającej wojny z Moskwicinem, zrozumiano jako akt wrogi, skierowany przeciw skoalizowanym ludom Zachodu. Właśnie dlatego, że oparł się on na błędnych obliczeniach, że brakło mu przewidującej myśli politycznej, że entuzjastyczny, żołnierski czyn klika „wodzów" narodu podściełiła stopom dwóch cesarzy, trzeba, musi się teraz, w chwili, kiedy ostateczny przełom jeszcze nie nastąpił, potężnym głosem zamanifestować przynależność swoją do świata po tamtej stronie frontu. Musi się wzgardliwie plunąć na ohydny manifest listopadowy, musi się stągiew krwi wylać na wszystkie akta polityczne ostatnich trzech lat, utopić w tej krwi podłość i głupotę polską.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę 21 sierpnia „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach L. M. Ziehrera.

W niedzielę 22 sierpnia „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach, Lehara.

W poniedziałek 23 sierpnia (premiera) „Pomysł panny Franciszki", komedya w 4 aktach P. Gavoult'a.

Wtorek 24 sierpnia „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach.

Sroda 25 sierpnia „Pomysł Panny Franciszki", kom. w 4 aktach po raz drugi.

Czwartek 26 sierpnia „Faust", opera w 5 aktach.

Piątek 27 sierpnia „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Sobota 28 sierpnia „Pomysł Panny Franciszki", kom. w 4 aktach po raz trzeci.

Niedziela 29 sierpnia „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opera.

Poniedziałek 30 sierpnia „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

„CHOCHLIK" W COLOSSEUM: Zupełnie nowy program, 2 zabawne farsy: „Dorozkarz w zalotach" i „Idyota", solowe siły nowo angażowane. Bioscop. — Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

ZGON BOHATERA. Dnia 13. sierpnia 1920 r. zginął bohaterską śmiercią w obronie Ojczyzny por. Adam Petrażycki, Dowódca 2. Bat. 6. DAK. Przez cały czas służby niezmordowanie pracował nad zorganizowaniem Bateryi, ćwicząc, ucząc i wpajając w żołnierzy miłość Ojczyzny.

Zyskuje wielką sympatyę przełożonych i podwładnych, będąc nietylko dowódcą, ale i przyjacielem. Baterya ta dzięki zasługom por. Adama Petrażyckiego staje się chlubą konnej artyleryi. W polu, przeszedłszy pierwszy chrzest ogniowy, pozostaje bez przerwy w ciągłych walkach, zdobywając wszędzie uznanie i pochwały. Na opuszczony Radziechów odpierają samodzielnie pięciokrotnie wznawiane ataki bolszewickie, wśród których nieprzyjaciel o przeważających siłach naciera ze wszech stron.

W walce tej przemieniającej się na oręźną ranny już w nogę z rewolwerem w ręku broni piersią swych armat, zachowując tradycyę konnej artyleryi, pozostaje na stanowisku do ostatniej chwili; ratuje armaty, lecz sam pada śmiertelnie raniony kulą w twarz.

W osobie jego traci Dywizyon jednego z najdzielniejszych oficerów, przyjaciela i obywatela kraju.

Cześć jego pamięci!

Msza żałobna za duszę śp. Adama Petrażyckiego odbędzie się w poniedziałek 23. bm. o godz. 7 i pół w kościele OO. Zmartwychwstańców.

STEFAN BEZKOROWAJNY sierżant W. P. raniony kulą nieprzyjacielską w brzuch w czasie walk w Rudzie, koło Kamionki strumiłowej, zmarł w Kulikowie, gdzie został pochowany. Zmarły liczył 23 lat, od 5-ciu lat brał udział w wojnie światowej jako legionista ochotnik. Za czasów Austryi był aresztowany razem z innymi legionistami lecz zbiegł w drodze do Huszt. W czasie przewrotu brał udział w walkach o Lwów w oddziale "Pema", a następnie jako kilkakrotnie ranny i inwalida pełnił służbę jako klucznik w aresztach wojskowych przy ul. Zamarstynowskiej. W czasie ostatnim gdy formowano oddziały ochotnicze Bezkorowajny mimo licznych poprzednich zranień zgłosił się na front i przydzielony do pułku piechoty M. O. A. O. brał udział w bojach i zginął śmiercią chwalebną w obronie Ojczyzny.

Zmarły jako rycerz bez skazy, odważny w boju gardzący osobistemi wygodami i niebezpieczeństwem towarzysz młodszej braci w oddziele swym pozostawił po sobie żal szczery i drogowskaz, jakim szlakiem winni iść ci, którym los dozwoli dążyć do szczęśliwego końca.

Cześć jego pamięci!

Przy tej sposobności wytknięłmy postępowanie ks. kapelana P. w szpitalu załogi. Gdy żona zmarłego zwróciła się do niego z wyrzutem, dlaczego męża pochowano bez jej powiadomienia w kilka godzin po śmierci, kapelan ten w szorstkich słowach, nielicujących się z bolem wdowy, zbył ją twierdząc, że nie miano jej adresu mimo; że sam podpisałk artkę pocztową, donoszącą jej o śmierci męża. Czasy obecne są twarde, lecz ogół zawsze od księdza wymaga serca, tembardziej, dotkniętej osobistym bolem.

PRZEMIANA SĄD UWOJSKOWEGO D. O. G. NA SĄD POLOWY. Rozporządzeniem Naczelczelnego dowództwa i Ministerstwa spraw wojskowych ostatnio przemieniono sąd D. O. G. na sąd polowy. Szefem wojskowego sądu polowego został mianowany prokurator Stefan Bolesław Łukowski. Równocześnie część personalu obecnie zmienionego sądu wraz z większą częścią więźni odchodzi do Wiśnicza, gdzie będzie utworzona ekspozytura ze Lwowa. Kierownikiem tej ekspozytury mianowano podpułk. dr. Feliksa Godowskiego.

IZBA STOWARZYSZEŃ RĘKODZIELNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH we Lwowie wzywa wszystkich P. T. rękodzielników i przemysłowców którzy dotąd nie zaciągnęli się w szeregi Ochotniczej Legii Obywatelskiej do bezzwłocznego zgłaszania się w celu zasilenia szeregów tejże Legii.

Zgłoszenia przyjmuje Izba rękodzielnicza w godzinach urzędowych od 10-ej do 12-ej w południe.

WYROK ŚMIERCI ZA DEZERCYĘ. Wczoraj popołudniu zapadł w Krakowie drugi wyrok śmierci za dezercyę. Skazany został 21-letni Chaim Melzer szeregowiec z Chrzanowa. Wyrok wykonano wczoraj wieczorem.

SERDECZNE POZDROWIENIA Z FRONTU przesyła za naszem pośrednictwem wszystkim znajomym pluton telefoniczny XXVI. bryg. 13 dyw. Adam Bobrowski, J. Maruszczak, sierżant Rucker; kapral Ludwik Hebda, Michaluk, Smoliński Franciszek, Kajda, Hubrich Karol; Aischer Aeljks; j och. Oswald Jan. Kartka datowana jest dnia 16. b. m.

HYENY WOJENNE. Wyzyskując obecną sytuacyę chcą się obłowić hyeny wojenne i śrubują ceny najkoniecznieszych artykułów. Nagle zaczęło wszystko gwałtownie drożeć.

Obowiązkiem magistratu jest rozwinąć energiczną kontrolną działalność, a do kompetentnych władz zwracamy się, aby na wzór Warszawy wprowadziły sądy doraźne na tych, którzy na nędzy wojennej chcą dorobić się majątku.

NIE BAWIĆ SIĘ W "ORŁY". Otrzymujemy następujące pismo: Zachodzą częste wypadki przerw na liniach telefonicznych, których powodem są zabawy dzieci tak zwane "orły". "Orły" te wplątane pomiędzy druty telegr. łączą ze sobą poszczególne przewody telegr., wskutek czego powstają przerwy, których usunięcie zwłaszczą w polu, poza miastem, trwa kilka dni. Wobec poważnych następstw jakiemi szczególnie w obecnej chwili zagrażają podobne przerwy, koniecznie jest, by ludność idąc z pomocą władzom bezpieczeństwa zwróciła na to uwagę i niszczyła z własnej inicyatywy owe "orły", widziane obok trasy telegraficznej.

BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTKAMI. Niesumienne kobiety sprzedają po ulicach i mieszkaniach masło, które jest zmieszane z wodą lub z kawałkami lodu. Na policyę wpłynęły liczne doniesienia na oszustki, bo w niektórych wypadkach ilość masła po wyciśnięciu wody zmniejszyła się do połowy.

WŁAMANIA i KRADZIEŻE. P. Dawidowi Rubenzahlowi prywatnemu nauczycielowi skradziono w wozie tramw. K. D. portfel z 5.000 markami, czekiem na 2.000 mk. asygnatami na opał miejski. wartości 10.000 marek.

W wozach tramw. K. D. skradziono p. Karolowi Pietraszewskiemu zegarek srebrny wartości 1.200 mk., p. Reitfeldowi 575 mk., zaś w wozie H. G. p. Edmundowi Łopuchowi 2.580 mk.

P. Sewerynowi Leszczyjowi, prof. gim. skradziono ze strychu przy ul. Murarskiej l. 24 bieliznę wartości 13.700 mk.

W mieszkaniu przy ul. L. Sapiehy l. 49, skradziono na szkodę p. Jana Hawryłowa ubrania, wartości 3.500 mk.

W Polskiej Kasie Pożyczkowej skradziono p. Lazarowi Fruchtmanowi i Zygmuntowi Molowi paczkę banknotów a 2.000 mk.

W czasie jazdy koleją ze Stanisławowa do Lwowa skradziono p. Władysławowi Bosko portfel z 2.000 mk. i dokumentami.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO I ZE SZPITALA. Józef Pokrywko, liczący lat 48, pracując w składzie drzewa na Kleparowie, przy usunięciu się desek został potłuczony i zraniony w głowę. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Złośliwe psy pokąsały Maryę Sochównę lat 8, w nogę i Adolfa Szeina lat 45, kupca; w rękę. Udzielono im pierwszej pomocy.

Na leczenie przywieziono do szpitala: ze Słowity koło Przemyślan Józefę Kazimirską, Maryę Hałuszkównę lat 18, Tońkę Tkaczyszynową lat 23, Naścię Biłobranową ranną w głowę i usta, Al. ię Przyszlakównę lat 21 z Grzebienie pow. Żółkiew, oraz Andrzeja Andruszka lat 23 z Lipowiec pow. Przemyślany. Wymienieni zostali ranieni w ostatnich bojach pociskami nieprzyjacielskiemi.

Jan Pluta lat 5, popieczony w wagonie kolejowym w czasie pożaru na stacyi Krasne zmarł onegdaj w szpitalu.

Z DNIA i NOCY. Markus Jung, liczący lat 21, udając inwalidę, udał się za jałmużną do p. Racheli Kochowej, zamieszkałej przy ul. Słonecznej l. 25. Przy tej sposobności skradł spodnie wartości 1000 mk. które mu odebrano samego zaś Junga osadzono w areszcie.

P. Antonina Lachowiczowa w sklepie przy ul. Leona Sapiehy l. 9. na ladzie zapomniała swą srebrną torebkę wraz z 600 markami. Gdy po chwili wróciła p. Lachowiczowa po nią, już zdołał nieznany gość skraść ją i ulotnić się bez śladu.

Od Wydawnictwa.

Z powodu szalonej drożyzny papieru i ogromnych trudności przy nabyciu go, nadto wobec podrożenia ogólnych kosztów wydawniczych jesteśmy zmuszeni w ślad za dziennikami warszawskimi, krakowskimi i lwowskimi podnieść cenę „Dziennika Ludowego".

Mimo bowiem ogromnego wzrostu nakładu i poczytności pisma, nie możemy pokryć zwiększonych wydatków, które niewątpliwie spowodowane są anormalnymi stosunkami, jakie dziś przeżywamy.

Gdy wrócą normalne stosunki, gdy przedewszystkiem skończy się wojna, obniżyć zapewne będziemy mogli cenę tak, aby się stał „Dziennik" dla każdego dostępnym.

Tymczasem od niedzieli, 22-go sierpnia cena egzemplarza wynosić będzie

3 marki

w prenumeracie miesięcznie:

we Lwowie bez dostawy . . .	64 mk.
„ „ z dostawą	70 mk.
na prowincyi	70 mk.
za granicą	90 mk.
Dla członków Ludowego Towarzystwa Wydawniczego mies. . .	50 mk.
z dostawą	56 mk.

Administracya „Dziennika Ludowego"

Generał Wrangel chce wkroczyć na Ukrainę.

WIEDEŃ, 20 sierpnia. B. K. z Bazylei. Jak podaje "Times" z Konstantynopola, generał Wrangel stara się przerzucić swoje lewe skrzydło na lewy brzeg Dniepru i wkroczyć na Ukrainę i zająć Odessę. Wojska jego zostały wzmocnione przez 30.000 wieśniaków. Również i kozacy duńscy przyszli mu z pomocą. Wranglowi udało się przeciąć połączenie kolejowe między kozakami kubańskimi i główną armią.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Obywatele!

Od kilku dni w ogólnej sytuacyi wojennej nastał moment przełomowy. Wojska nasze na skrzydle północnem i w centrum rozbiły front nieprzyjaciela, który przy znacznych stratach w ludziach i materyale wojennym znajduje się w bezwładnym odwrocie. To olbrzymie powodzenie naszych armii nietylko uchyla niebezpieczeństwo, które zagrażało stolicy naszego państwa, lecz zdaniem najpoważniejszych sfer wojskowych musi korzystnie oddziałać także na położenie na froncie południowym (galicyjskim). Oddziały nieprzyjacielskie przedzierające się w okolice Lwowa miastu naszemu poważnie zagrozić nie mogą, gdyż osłania je siła naszych wojsk i cały szereg środków i urządzeń technicznej obrony.

Obywatelstwo naszego grodu stawiane jest innym jako wzór do naśladowania w patryotycznem oddaniu się sprawie Rzeczypospolitej, w bohaterskim zapale, spokoju i równowadze umysłu, wszak nawołuje się codziennie mieszkańców Warszawy “Patrzcie na Lwów“ i obleczcie się w pancerz rycerskich cnót Lwowa“.

Obywatele! Nie dawno przetrwaliśmy miesiące całe oblężenia Lwowa, pierścień wojsk wyposażonych w materyał wojenny naciskał na miasto, które się jednak wysiłkiem słabej załogi i dzieci lwowskich uratowało. Dzisiaj wojska nasze prowadzone przez wypróbowanych w obronie Lwowa Dowódzców zagrodzą nieprzyjacielowi dostęp do naszego ukochanego miasta.

Odpowiedzialne czynniki państwowe tak cywilne, jak i wojskowe nie spoczywają ani na moment w trosce o zachowanie tego grodu dla Rzeczypospolitej, o usunięcie lub conajmniej złagodzenie udręczeń, jakie chwila obecna przynosi znękanym mieszkańcom Lwowa.

Zarząd miasta nie pomija żadnej sposobności i kładzie Władzom powołanym ciągle na sercu troskę o miasto i o jego mieszkańców.

Od was zaś obywatele żądamy spokoju i równowagi umysłu, nie denerwujcie się — żądamy skupienia się dla najwyższego wysiłku w poparciu naszych wojsk.

Zachowajcie nieugięty hart ducha, wielką wolę, wiarę w zwycięstwo i promienną przyszłość naszej ukochanej Ojczyzny.

Prezydyum kr. st. m. Lwowa.

Józef Neumann, prez. m. Lwowa; Dr. Marceli Chlamtacz; Julian Obirek; Dr. Filip Schleicher, Dr. Leonard Stahl.

Sprężyny polityki Francyi.

Co było powodem uznania przez Francyę rządu generała Wrangla? Na to pytanie daje odpowiedź ostatni numer „Temps“. Oto, gdy Millerand wrócił z konferencyi w Lympue, spotkał się z delegacyą południowo-rosyjskiego rządu, która prosiła o uznanie tego rządu de facto przez Francyę.

Rada ministrów, która zebrała się o godz. 10 rano obradowała i powzięła uchwałę w tym duchu. Dopiero po południu przyszła wiadomość o nocie angielskiej do Polski. Za pomocą noty tej, wystosowanej do Warszawy, bez wiedzy Francyi, dawał Lloyd George do poznania Polsce, że Anglia radzi jej przyjąć warunki bolszewickie, a w razie nieprzyjęcia tych warunków, Anglia zgłasza swe desinteressement w polskiej sprawie.

Tymczasem, zdaniem „Temps“ nota ta wywołała w Polsce ogólną konsternacyę, ponieważ zdano tu sobie sprawę z tego, że przyjęcie warunków, sformułowanych przez Kamieniewa równało się zniszczeniu niezawisłości Polski.

Francya odnosiła już od dłuższego czasu wrażenie, że pewne wpływy dążą do zwołania nowej konferencyi pokojowej, na której przy stole obrad zasiadłyby Niemcy i Rosya sowiecka.

Następstwem tego byłaby rewizya traktatu wersalskiego, a z tem w parze idąca utrata gwarancyi, a może nawet zupełne zniesienie odszkodowań ze strony Niemiec dla Francyi.

Perspektywa tego rodzaju zmiany w sytuacyi międzynarodowej oburza i niepokoi każdego Francuza bez różnicy politycznych poglądów. Jeśli Niemcy znajdą się w sytuacyi, że znów zaczną się gotować do wojny, co niewątpliwie nastąpiłoby w razie upadku niepodległości Polskie, wtedy Francya stałaby przed nową inwazyą i przed niebezpieczeństwem złożenia nowej hekatomby ofiar w nowej wojnie. Chłop, robotnik i każdy obywatel Francyi jest zdecydowany uczynić wszystko, by do groźby takiej sytuacyi nie dopuścić.

Ukraina w rokowaniach pokojowych.

Ukraińskie Biuro prasowe donosi półurzędowo z Tarnopola:

Polsko - rosyjskie rokowania o zawieszenie broni, prowadzone obecnie w Mińsku, dotyczy także frontu ukraińskiej armii Pawlenki, ponieważ według militarnego układu polsko-ukraińskiego ukraiński odcinek podlega wspólnej militarnej komendzie naczelnej i tworzy prawe skrzydło całego frontu. **Pod względem politycznym Ukraina odnośnie do ukształtowania się swego stosunku do Rosyi zastrzegła sobie zupełnie wolną rękę.**

Wiele mówiąca cenzura.

Po otrzymaniu pierwszych wiadomości frontu o przełamaniu linii rosyjskich i rozpoczęciu zwycięskiej ofenzywy, prezydyum rady ministrów podało ją do wiadomości Warszawie afiszami i przez dzienniki. W zawiadomieniu tem użyto zgodnego z prawdą zwrotu, że zwycięskie operacye przeprowadzone są „pod osobistym kierownictwem Naczelnego Wodza“. Otóż „Rzeczpospolita“ organ ministra Skulskiego i reprezentanta Polski zagranicą Paderewskiego **skreśliła** ustęp o udziale naczelnego wodza.

To wiele mówiące skreślenie przy równoczesnem wyolbrzymianiu na łamach tego pisma zasług koalicyjnych oficerów około prowadzenia obecnej ofenzywy, wskazuje zbyt wyraźnie w czyim interesie to pismo jest wydawane. Polska widziała już wielu najmitów na swych ziemiach i dawała sobie z nimi radę, poradzi sobie także i z tymi „ideowcami“.

Czesi łączą się z Rosyą.

NAUEN, 20 sierpnia (Pat.). Radio. Czeski prezydent ministrów Tusar ogłosił w treseńskim dzienniku robotniczym, że Czechosłowacya ma zamiar nawiązać bezpośrednio stosunki z Rosyą. Naród czeski nie wystąpi nigdy przeciwko rosyjskiemu proletaryatowi.

Z sali rozpraw.

Morderca przed sądem.

Fabian Gawron, rodem z Pnikuca, powiatu Mościska, od listopada z. r. służy przy W. P. w oddziele technicznym. Dnia 9 b. m. będąc na urlopie we wsi Koniuszkach, koło Mościsk, w czasie kłótni zastrzelił swych teściów Katarzynę i Michała Szweców.

Wczoraj stanął przed sądem doraźnym. Na rozprawie tłumaczył się, że teściowie jako Rusini często prowadzili z nim kłótnie na tle politycznem, w krytycznym momencie stracił równowagę i bez zamiaru zabicia ich strzelał do nich.

Do rozprawy powołano 11 świadków, wobec tego odroczono ją do dziś z rana.

Wyrok śmierci za dezercyę.

Franciszek Ratuszyński, były kapral armii austryackiej, ostatnio służący w oddziele wartowniczym, zbiegł z wojska i ukrywał się we wsi Czyżyków. Ujęty przez policyę państwową odgrażał się, że nie będzie służyć przy wojsku, a gdy go nie wypuszczą, to zbuntuje cała swoją wieś i t. d.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził go **na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Z dnia.

Lekcya geografii.

— Panie kochany, dokąd pan mi radzi uciekać?...

— Najlepiej prosto siebie. Ja stanowczo jestem przeciwnikiem krętych dróg, prosta droga wiedzie najlepiej do celu.

— Jak to pan rozumiesz?... Tak całkiem prosto?..

— Prościusieńko. Weź pan ze sobą kompas i trzymaj się pan stale np. zachodu. Pan wie jak to się robi?... Igła magazynowa wskazuje czasami północ, więc nic łatwiejszego jak zoryentować się i odszukać zachodnią część świata.

— A czy to obojętne, z którego punktu Lwowa zacznę się posuwać ku zachodowi?...

— Zupełnie. Lepiej jednak rozpocząć posuwanie się od ratusza, bo w tym wypadku będzie łatwiej się zoryentować.

— Panie kochany, ale ja nie mam kompasu...

— To nic. Czekaj pan do nocy, a gdy na niebie pojawi się gwiazda polarna, która leży w pięciokrotnem przedłużeniu dwu ostatnich gwiazd Wielkiej Niedźwiedzicy, to z łatwością odszuka pan północ, a tem samem i zachód...

— Panie kochany, ja się tak słabo wyznaję na geometryi, a tu już pod Winnikami tego...

— To nic. Idź pan do parku stryjskiego i poszukaj pan tam stare drzewo. Tam gdzie drzewo będzie porosłe mchem, to będzie z pewnością północ, po prawej pańskiej ręce będzie pan miał wschód, a po lewej zachód. Trzeba się tylko trzymać prawej ręki...

— O, dziękuję panu! Z serca dziękuję, ale chciałem jeszcze zapytać dokąd ja właściwie zajdę, trzymając się tak ciągle zachodu?...

— Do Kulparkowa, kochany panie. Prosto do Kulparkowa.

RAORT.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
„NIL“
NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI
:: WSZĘDZIE DO NABYCIA. ::
Fabryka Tow. Akc. Lwów, ul. Zielona l. 20.

Burdy motłochu niemieckiego.

GDAŃSK. (Pat.) Tutejsze pisma niemieckie donoszą: Onegdaj przyszło w miejscowości Kisielice w Prusiech wschodnich do burzliwych wykroczeń przeciwko Polakom. Przywódcy tamtejszych Polaków, katolickiemu proboszczowi Mazellemu kazano wyjść kościoła na czele niemieckiego pochodu i nieść sztandar polski. Sztandar ten następnie wobec licznie zebranych tłumów oblano spirytusem i spalono, proboszczowi zaś kazano w najkrótszym czasie opuścić miasta.

Następnie tłum zwrócił się przeciwko innym polskim mieszkańcom. Szczegółów pisma niemieckie oczywiście nie podają.

Sprzeniewierzono sumę 800.000 mk.

WARSZAWA, 19 sierpnia. (Tel. wł.). W ministerstwie zdrowia odkryto brak kokainy wartości 800.000. Jako sprawcę aresztowano urzędnika ministerstwa, Wł. Pilińskiego, u którego w mieszkaniu znaleziono ogromny skład towarów na sumę 200.000 mk. oddano pod sąd doraźny.

List z Paryża.

Korespondent paryski "Robotnika" pisze:

Polska jest literalnie zblokowana przez międzynarodowy proletaryat, który niezależnie od sympatyi czy antypatyi dla bolszewizmu robotników tego, czy innego kraju, lub odłamu stoi po stronie czerwonej armii. Zatarg nasz z Sowietami został wyzyskany przez kapitalistów całego świata, ich mężów stanu i ich prasę, jako walka Polski nie tylko w obronie jej granic, i niepodległości, ile w obronie burżuazyjnego Zachodu przed bolszewicką Rosyą i dla obalenia rządu Sowietów. W przekonaniu tem, umacniała proletaryat Zachodu okoliczność, że rząd polski dawał przytułek reakcyonistom rosyjskim i wszystkim wysłannikom Kołczaka, Denikina i Wrangla i że rząd ten nigdy ani oficyalnie, ani pół-oficyalnie nie odżegnał się od narzucających mu się sojuszników zbankrutowanych w opinii całej demokracyi.

Przed kilkoma jeszcze tygodniami, jak o tem doniósł p. Smogorzewski do "Eclire", p. Grabski porozumiewał się w Spa z Aleksińskim, byłym mienszewikiem rosyjskim, wysługującym się obecnie wrogowi demokracyi, wypędzonym z francuskiej partyi socyalistycznej, do której się wkręcił, a ostatnio na wniosek eserowca Rubanowicza jednogłośnie wykluczonym z kongresu 2-giej Międzynarodówki.

Łatwo więc sobie wyobrazić, jakie wrażenie o nas w takich warunkach mógł odnieść proletaryat Zachodu.

Nawet eserzy z Kiereńskim na czele, którym przecież zależy na odbudowaniu Wielkiej Rosyi i na zniweczeniu bolszwizmu, występowali z całą energią przeciwko Denikinowi, Kołczakowi i Wranglowi, chcącym wprowadzić w Rosyi niewolę gorszą od bolszewickiej. Natomiast w Komitecie Narodowym w Paryżu, wśród poślądków które on zostawił, znajdowali ci panowie zawsze jaknajwiększe poparcie.

I jeżeli zechcemy bezstronnem okiem objąć sytuacyę i fizystrye naszych delegacyi, (czy to w Paryżu, czy w Londynie, czy w Spa); które nie umiały ani razu przemówić głosem mężnym i godnym Lelewelów, a sprawiały wrażenie faktorów małomiasteczkowych, dziwić się nie będziemy, że nie potrafiliśmy zdobyć sympatyi demokracyi Zachodu.

Wojna Polski z Rosyą, uważana jest przez socyalistów za wojnę kontrrewolucyjną i dlatego również, że wszystkie bloki narodowe utożsamiają walkę przeciw bolszewikom przeciw soc a-lizmowi. Patrzą one na pobicie bolszewików, jak na jedną ze swych wygranych, aby potem z całą furyą wziąć się do socyalistów, nawet najwięcej ugodowych.

Bolszewicy z drugiej strony wyzyskują długoletnią blokadę, by różne niedomagania w Sowieckiej Rosyi składać na blokadę przeprowadzoną przez imperyalizm Zachodu.

Te wszystkie czynniki musimy wziąć pod uwagę, by zrozumieć blokadę ogłoszoną w stosunkach do nas przez międzynarodowy proletaryat, powodujący się instynktem samozachowawczym, gdyż uważa on, że cios zadany bolszewikom, jest to cios wymierzony przeciwko niemu. Niektórzy obrońcy Rosyi Sowieckiej, jak Paul Louis, w swem zacietrzewieniu dochodzą do takich absurdów, że dopuszczają nawet inwazyę bolszewicką, by "wyzwolić" proletaryat polski z okupacyi kapitalistów i nacjonalistów polskich wschodnio-europejskich.

Mamy jednak nadzieję, że proletaryat warszawski Okrzei, Barona i Montwiłła, pierwszy swą osłoni Warszawę przed najazdem sowieckim, przyniesionym na bagnetach czerwonej armii z generałami carskimi na czele.

Zagranica wobec Polski.

Niebezpieczeństwo, w jakiem znalazła się Polska, zwróciło na nią oczy całego świata. Teraz dopiero dowiedziano się właściwie o jej istnieniu i o roli, jaką ona odegrać może w chwili obecnej. Prasa zagraniczna przepełniona jest artykułami o Polsce, o jej położeniu wewnętrznem, o położeniu na froncie, o nastroju armii i ludności, i t. p.

Trudno przytoczyć choćby pobieżnie część głosów prasy zagranicznej. Możemy tylko krótko informować o niektórych jej opiniach.

Z góry zaznaczyć trzeba, że opinia zagranicy podzielona jest na trzy odłamy. Jeden z nich jest bezwzględnie wrogi Polsce, nie ukrywa swego zadowolenia z jej porażek i cieszy się już na myśl, że może zniknąć z karty Europy. Do tego odłamu należy prasa komunistyczna wszystkich krajów, prasa niemiecka (prawie wszystkich odcieni), prasa czeska, prasa lewicowo - socyalistyczna, sprzyjająca bolszewikom, widząca ślepo w ich rewolucyjność i w "wyzwoleńcze" hasła. Do tej grupy należy też prasa skrajnie reakcyjna, monarchistyczna, która "zwątpiła" w rolę Polski, jako przedmurza "cywilizacyi" na Wschodzie i której zaczyna już bardziej imponować kozactwo moskiewskie, zwłaszcza, gdy na czele armii sowieckiej kroczą generałowie carscy, a w bliższej lub dalszej perspektywie uśmiecha się możliwość odrodzenia wszechreakcyi europejskiej, której zadatkami są Węgry, junkry pruskie, Wrangel no i "głowari" czerwonej armii.

Drugi odłam opinii i prasy, jeżeli nie tak liczny, jest przyjazny Polsce, chciałby ją przeciwstawić jako "baryerę", zarówno Rosyi bolszewickiej, jak też polityki Lloyd George'a. Odłam ten najwięcej liczy zwolenników we Francyi, mniej znacznie w Anglii i Ameryce.

Wreszcie trzeci odłam, z którym najwięcej liczyć się należy, stoi na granicie traktatu wersalskiego, chce utrzymania Polski w granicach etnograficznych, występuje wrogo przeciwko chęciom Polski rozszerzenia się poza granice etnograficzne, ale też przeciwko najazdowi Rosyi bolszewickiej na ziemie polskie. Kierunek ten, nie żywiący względem Polski ani sympatyi, ani też niechęci i dążący do pokoju europejskiego, ma najwięcej szans opanowania opinii Zachodu i jest wyrazem poglądów sfer robotniczych (nie komunistycznych), socyalistycznych i radykalnych.

A teraz kilka prób z prasy zagranicznej:

"Temps" w numerze z dnia 11. b. m. podaje wrażenia z Warszawy swego nowego korespondenta, p. Maziére. Korespondencya ta wypadła niezbyt przychylnie dla Polski. Autor stwierdza uderzający kontrast między spokojnem, wesołem życiem stolicy, a niebezpieczeństwem, zagrażającem krajowi, między eleganckimi mundurami oficerów a bosymi często żołnierzami. Nasuwają mu się wspomnienia z 1914 r. z początku wojny we Francyi, zdaje mu się jakoby Polska przeżywała obecnie chwile, przeżyte 6 lat temu we Francyi. Drażnią go białe sukienki pań warszawskich, przepełnienie kawiarń, parki sielankowe, spacerujące po ulicach Warszawy.

W angielskim "The Star" przyjaźnie dla Polski usposobiony, Rothay Reynolds, b. korespondent "Daily News" twierdzi, że Sejm polski jest bardziej demokratyczny, aniżeli parlament angielski. Przytacza skład sejmu, przewagę posłów chłopskich wspomina o uchwale reformy rolnej i upaństwowienie lasów (tę ostatnią reformę porównywa do unarodowienia kopalń w Anglii) i kończy swą kończy swą kończy swą korespondencyę, a że sejm nasz więcej zasługuje na nazwę parlamentu pracowników, aniżeli sowiet w Moskwie.

Pan Paul Louis z "Humanite", który od chwili zmiany losu na froncie polsko- rosyjskim znęca się nad Polską w każdym ze swych artykułów, pisze w numerze z dnia 10. sierpnia. "Armia czerwona, i dyplomacya czerwona są jednakowo zwycięskie. Poprze imperyalizm polski, francusko- angielski imperializm doznał ciosu. Zdaje się, jakoby Millerand i Lloyd George (pierwszy wierny polityce Clemenceau a drugi polityce Churchilla), sami wybrali chwilę i miejsce dla niezwykłej klęski.

Upadek Warszawy, będący kwestyą godzin(!!) przygotowuje pokój w Mińsku. Komisarze ludowi obiecali uszanować niepodległość Polski w jej granicach etnograficznych, ale nie zobowiązali się utrzymać u władzy kasty feodalnej kleru rzymskiego, ujarzmiającego masy polskie.

...ZYSŁAW.

Ks. Skorupka.

Nie jestem klerykałem z czego jednak nie wynika żebym był — ateuszem. Nie jestem ani bigotem ani nabożnisiem, niemniej dreszczem zachwytu, oraz pokory przejmuje mnie wszelki czyn religijny.

Kapelan Skorupka, sługa boży, nieznany; ze stanu chłopskiego zapewne pochodzący, krocząc na czele oddziału, wichrem miłości ojczyzny i miłości Boga natchniony, w stule z krzyżem w ręku bez broni, padł, zgładzony kulą wroga. Widzę go. Wokół twarze blade lub strwożone. Może chłopcy, może ochotnicy? A nawet stary wiarus nieraz w ukropie kul sercem zamrze i o miłem życiu pomarzy, zapomni się, trwoga go ogarnie. Lecz sługa boży, kapłan prawdziwy, syn ziemi, płać z tego kartofliska szarego, jakie tworzy mrazgę armii on nie zadrży, nie zlęknie się. I naraz poczuł. Łaska nań zeszła. Czuje się odpowiedzialnym wobec Boga, Ojczyzny, i Sławy za swe owieczki niepewne. Serce mu płomienieje, jak żagiew ekstaza przejmuje ciało. Czemże jest śmierć? Przejściem do wiecznych ciemności, obcowaniem z duchami czystemi. Jeszcze poryw uczucia mistycznego. Już ką. Skorupka pokonał w sobie człowieka, instynkt, strach. Jest nieśmiertelny!

Za mną dzieci! — zawołał. Przezemnie mówi prawda. Nigdy nie zginiemy. Za tę wiarę, za za tę ziemię, za Chrystusika słodkiego. Za mną rany boskie!

Pędzi ks. Skorupka, za nim chłopcy, zachwytem unięcieni, biegną, płyną. Anieli ich niosą. Duchem samym pobiją wroga, zetrą, muszą zmiażdżyć. Hurra! Już są. Dobiegają.

Przyspieszony trzask karabinów.

Kule przebijają ciało nieśmiertelnego. Ks. Skorupka pada natchniony, uśmiechnięty — zwycięzca.

Przestał żyć? Nie. Zaczął żyć. Zaczął i będzie trwać na zawsze, jak ci kapłani, bracia jego ducha księża z 1863 roku. Tacy byli bowiem kapłani polscy czasu ostatniego powstania prawie wszyscy. Oni budzili ducha narodowego, oni szli z partyami powstańczymi i razem z nimi zwyciężali i ginęli. A pamięć ich trwa w narodzie.

Tak będzie trwała pamięć ks. Skorupki.

Zapomni potomność nasza o jezuickich agitatorach, jak ks. Lutosławski, arc. Teodorowicz; ks. Sobolewski i inni, którzy stan kapłański obniżyli do poziomu wiecowych krzykaczy, oraz ciemnych intrygantów ale w czułej pamięci zachowa wielką postać bohatera w sutannie, który przez godzinę zalśnił na polu bitwy jak drogocenny dyament i odszedł.

Pogrzeb kapłana - bohatera i wodza był cichy i skromny.

Pogrzeby krzykaczy oraz intrygantów sejmowych w sutannie będą głośne, szumne, pompatyczne.

Ale zwycięstwo, ale moc ducha, ale zdolność do ofiary ale wiarę w siebie i w przyszłość czerpać będzie lud nie z perfidnych mów sejmowych, lecz z prostego, jak męka Pańska na przydrożu, czynu ks. Skorupki.

Nie wielu w tych wielkich czasach ma Polska kapłanów takich, jak ks. Skorupka.

Cześć bohaterowi!

"Robotnik".

Reaktywowanie urzędów w uwolnionych powiatach.

WARSZAWA. 19. sierpnia. (Pat.) Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie nakazujące natychmiastowe objęcie urzędowania Starostom i policyi w powiatach uwolnionych od inwazyi na prawym brzegu Wisły.

Poseł Chaniecki w niewoli.

WARSZAWA, 19 (Pat.). „Gazeta warszawska" donosi, że poseł Chaniecki, który bawił w majątku swoim w Garwolińskiem wpadł w ręce bolszewików.

Z terenów okupowanych przez bolszewików.

Osoby, przybyłe do Warszawy z terenów, okupowanych przez bolszewików, podają pismom warszawskim szereg szczegółów, o zachowaniu się najeźdźców.:

Pierwsze rozjazdy pojawiające się w jakiejś miejscowości zachowują się zazwyczaj stosunkowo łagodnie, starają się unikać rekwizycyi, a nawet płacą carskimi rublami za żywność, siano i t. d. Lecz idyla ta zmienia się natychmiast, gdy za podjazdem pojawiają się większe siły.

Wtedy płatna rekwizycya zmienia się w bezpłatny rozbój. Bolszewicy zabierają wtedy nietylko potrzebną im żywność i pokarm dla koni, lecz zabierają wszystko, co tylko mogą znaleźć bieliznę odzież, wszelki sprzęt domowy, bydło; konie itd. I charakterystyczna przytem rzecz — wszystko czego zabrać ze sobą nie mogą, niszczą i palą w sposób zgoła barbarzyński.

W okolicach Łomży i Ostrołęki — bolszewicy ogałacali wsie ze wszystkich znalezionych sprzętów, urządzali z tego w pośrodku wsi wielkie ognisko i palili doszczętnie.

Nic dziwnego, że wrogi nastrój ludności przeciwko najeźdźcom potęguje się z dniem każdym. W wielu miejscowościach ludność samorzutnie chwytała za broń i stawiała bolszewikom rozpaczliwy opór.

* * *

Natychmiast po zajęciu jakiejś miejscowości bolszewicy mianują tam swego komisarza. W doborze tych komisarzy bolszewicy nie są zbyt wybredni. W Łomży komisarzem jest jakiś 19 letni łobuz w okolicach Ostrołęki komisarzuje jakiś osobnik który znany był w okolicy za notorycznego bandytę a po przyjściu bolszewików zadeklarował się ich gorącym zwolennikiem.

Lecz naogół komisarzami tymi są przeważnie rosyanie przyjeżdżający razem z wojskiem bolszewickiem.

* * *

Gdy bolszewicy 12. b. m. wtargnęli do Sierpca, zaraz tłuszcza żołdactwa zabrała się do rabunku. Mówili żołnierze bolszewiccy, że pozwolono im rabować w ciągu dwóch godzin. Te dwie godziny jednak przeciągnęły się na cały dzień.

Rabunek odbywał się systematycznie. Bolszewicy rozbijali sklep za sklepem i zabierali literalnie wszystko. Furmanki czekały na rynku. Towary wrzucał i na nie i wyprawiali. Dokąd? Odpowiadali: na wojnę i do Rosyi.

Ze sklepami skończywszy, zabrali się do domów. Dochodziło do tego, że przechodniom zdejmowali buty z nóg i odzienie z pleców. Jak oni byli poubierani? Coś okropnego. Każda część ubrania jak się to mówi, z innej wsi. Maskarada obdartańców.

Bolszewicy po dokonaniu rabunków, czyli, — jak mówili — po pracy, kazali żydom pod groźbą postawić wódki. Wódka się znalazła. Jak też zaczęli pić, tak pod wieczór całe dwa tysiące hołoty leżało pokotem na ulicach pijane.

Można ich było wszystkich nie tylko wziąć do niewoli ale poprostu własnemi ich bagnetami pozakłuwać.

Taki był pierwszy dzień gospodarki bolszewickiej w Sierpcu.

* * *

Pisma warszawskie notują skargi na zbyt pośpieszną i paniczną ewakuacyę władz i urzędów cywilnych. Z Działdowa, Wąbrzeźna i innych miejscowości komunikują nam, iż władze opuszczały te miejscowości na długo przed przyjściem nieprzyjaciela pozostawiając ludność na pastwę losu. W Działdowie w dodatku władze przed opuszczeniem miasta wypuściły wszystkich więźniów. Wywołuje to słuszne rozgoryczenie ludności i urwiny ze strony Niemców, którzy przypominają iż w 1914 roku władze niemieckie opuszczały poszczególne miejscowości dopiero w obliczu nieprzyjaciela.

———

Jak będzie wyglądała przyszła wojna.

Kto sądzi, że skutki wojny świtowej najstraszniejszej jaką przeżyła ludzkość w ciągu swych dziejów, miliony poległych, miliony inwalidów, wyniszczenie gospodarcze najbogatszych państw, obniżenie sił umysłowych i moralnych najkulturalniejszych narodów i t. d. — nastroiły rządzące sfery tych narodów i państw mocno pacyfistycznie, ten bardzo się myli.

Już choćby dla tego jest to niemożliwe, że zwycięzcy nie czują się pewnymi swoich łupów, zwyciężeni zaś nie chcą pogodzić się z klęską i olbrzymiemi stratami; dalej, że światowa wojna nie zakończyła się światowym pokojem i że wojna na wschodzie oraz zarzewia wojenne w rozmaitych punktach ziemi, rozpłomienić się mogą jeszcze w pożar, kto wie, czy nie straszniejszy, aniżeli wojna ostatnia.

Na tę wojnę już przygotowują się "uczeni" militaryści ententy, która bynajmniej spokojnie nie trawi swego oszałamiającego zwycięstwa i przewiduje nie bardzo odległe zachwianie "równowagi", jaką stworzyła w Wersalu, St. Germain i innych "historycznych" laboratoryach nowego "porządku" rzeczy.

W Przeglądzie angielskim poświęconym sprawom militarnym, zamieszczają członkowie angielskiego sztabu generalnego rozprawy, w których dając wyraz przekonaniu, że Europa będzie jeszcze widownią wielkiej wojny, zastanawiają się nad tem jak należy korzystać z doświadczeń wojny ostatniej i jak jeszcze ulepszyć, względnie jakie wynaleść jeszcze skuteczniejsze i raźniejsze środki śmiercionośne. I oto oficer marynarki, porucznik Hall jest zdania, że w przyszłej wojnie gaz odegra rolę przewrotową i będzie miał tosamo znaczenie w dziedzinie rozwoju metod wojennych co swego czasu.. proch.

Wybrzeża nieprzyjacielskie ostrzeliwane będą gazem. Jeśli okaże się potrzeba użycia gazu w tym celu to łodzie podwodne oddawać będą ogromne usługi jak przenosicielki gazu, szczególnie gdyby można było posługiwać się niewidocznym gazem.

Tego samego zdania jest pułkownik Fuller, szef korpusu czołgów we Francyi. I on upatruje w gazie czynnik, który zrewolucyonizuje prowadzenie wojny. Jest też zwolennikiem tego środka. W dawnych czasach — powiada Fuller — drwiono z prochu i uważano go za wymysł djabła. Dziś może dyabłowi przypisywać będą gaz. Fuller przyznaje chętnie, że jest "stronnikiem... dyabła" przekonany, że słuchacze, którym to powiada; nie są teologami.

Pułkownik Fuller wyobraża sobie wojnę, którą charakteryzować będą szybko poruszające się tanki pędzone akumulatorami, zamknięte szczelnie przed własnym gazem, a wiozące ze sobą zgęszczony tlen. Czołgi te, będą miały za zadanie niszczenia wszelkiego życia w obrębie promienia swej akcyi. Utwierdzenia graniczne w przyszłości zaopatrzone będą w gazomioty i będą w stanie powstrzymać każdy ruch nieprzyjacielski w kierunku strefy przez nie opanowanej; tworząc terytoryum zimmunizowane przez gaz atmosferę śmierci. Oblężenia będą przeważnie polegały na tem, że oblężonych wydusi się gazem.

Jeszcze dalej, idzie generał Swintow, wynalazca czołgów. "Postęp", którego on spodziewa się w dziedzinie tej tak wzniosłej pozwoli wyzyskiwać nam nietylko siłę gazu ale i wszelkie inne siły przyrody. Rozwój ten dokonuje się na drodze spożytkowania wszelkich promieni jako rodzajów śmierci. Przewiduje tedy ten prawdziwy filantrop pewnego rodzaju promienie śmierci, tak jak mamy już promienie światła, tak zwane promienie X, promienie ciepła, które "naiwni" dotychczas stosowali jako środki lecznicze. W poszukiwanych przez powyższego badacza promieniach ciało ludzkie może spalić się lub zamrozić, co kto woli.

Najwyższym zaś wyrazem przyszłości wojennej ma być wojna zapomocą bakteryi. Do tego "systemu" przyjść musi wedle tego uczonego, tylko iż w tym wypadku takiej żelazne i zbroje w które zabezpieczyć by się mieli aniołowie śmierci t. j. prowadzący za pomocą nich wojnę nie bardzo by dopisywały, jako że bakcyle przenikają się nawet przez ucho igielne.

Oto marzenia sztabowców, którzy bawią się dziś już nad dalszem udoskonaleniem środków wojennych, ale nietylko marzenia, lecz dążenia w celu ich urzeczywistnienia. I wcale w tem nic dziwnego nie upatrujemy. Gdy raz zasadniczo przyjmiemy wojnę jako "arbitra" w sporach między państwami i ludźmi narodami, to wszystkie środki do celu prowadzące a celem jak zniszczenie i unieszkodliwienie wroga, są dobre. Wszak dziś nikt już nie jest tak naiwny, by wierzył, że zwycięstwo jest nagrodą strony "sprawiedliwej".

To też obiudą nesłychaną jest oburzenie, że nieprzyjaciel posługuje się kulami dum - dum, lub innym okrutnym niekulturalnym, nieznanym przez konferencyę haską środkiem, że rzuca bomby na otwarte miejscowości i t. d. Wojna jest wojną, jest zadawaniem śmierci tysiącom i milionom, jest zniszczeniem gruntownem przynajmniej zamierzeniem w tym kierunku wroga, a rzeczą mniej ważną czy uśmierca się.. życie, aspiracyi tyle, tylu nadziei i przyszłości. Takim lub owakim środkiem, to jest kwestya układu, który dziś uznaje to, co wczoraj potępiał.

Precz tedy z wojną! — Niech żyje prawdziwa Liga Narodów godząca spory drogą porozumienia ale nie Liga kilku państw imperyalistycznych.

———

Wypłata emerytur oraz pensyi wdowich i sierocych.

Prezydyum Dyrekcyi Skarbu komunikuje: Odnośnie do komunikatu umieszczonego przed kilku dniami w gazetach co do wypłaty poborów pensyjnych emerytowanym funkcyonaryuszom państwowym oraz wdowom i sierotom po nich, tudzież weteranom z r. 1863 i wdowom po nich, zamieszkałym w miejscowościach we wschodniej Małopolsce należących do okręgów urzędów podatkowych wymienionych w tym komunikacie, zawiadamia Dyrekcya Skarbu, że wspomniane osoby podjąć mogą w Urzędzie podatkowym pobory pensyjne za listopad u. r. pod warunkami podanymi w tym komunikacie i na podstawie odcinków przekazów P. K. O. za lipiec i sierpień b. r.

Emeryci, wdowy i sieroty zamieszkali we Lwowie lub przebywający tu z powiatów ewakuowanych, zgłosić się mają po wypłatę swych poborów pensyjnych za miesiące październik i listopad b. r. w **Departamencie rachunkowym Oddział VIII. Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, II. piętro**, weterani zaś z r. 1863 i wdowy po nich w **Oddziale rachunkowym I, ul. Rutowskiego 21, II. piętro.**

Sądy doraźne.

Sąd wojskowy okręgu generalnego warszawskiego jako sąd doraźny zasądził wyrokami z dnia 13. VIII 1920 r. szer. Noryngа Zygmunta z 5 p. a. p. syna Konstantego i Maryanny, szer. Rogala Czesława z 5 p. a. p, syna Adama i Agaty, szer. Wróblewskiego Jana z 5 p. a. p. syna Adama i Agnieszki i szer. Altmana Abrahama Chila z plut. techn. sap., syna Moszka i Szajndli — wszystkich za zbrodnię dezercyi z par. 69 i 71 K. K. W. na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyroki powyższe wykonano w dniu 13. VIII o godzinie 19-ej min. 35 na cytadeli w Warszawie.

Wyrokami sądu doraźnego w Wołkowysku z dnia 19 VII b. r. skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie:

Por. Edward Krzyżanowski, false Władysław Ermontowicz z 5 bat. 6 p. a. p. za zbrodnię dezercyi, szer. Ignacy Berent z 62 p. p. za zbrodnię plądrowania. **Wyroki powyższe zostały wykonane.**



Wytnij to ogłoszenie i poszlij swemu przyjacielowi w Ameryce, lecz poproś go listownie aby ci przysyłał

Najdowcipniejsze Pismo Humorystyczne pod nazwą:

„Figlarz Ilustrowany“

zawiera całe wozy drabiniaste humoru doborowego. — To ogłoszenie ma wartość 25 centów na prenumeratę „Figlarza“.

Adres: **FIGLARZ PUBL. COMPANY, 1449 D vis ons St. Chicago Ill.**

Przyjmujemy prenumeratę na wszystkie Pisma Polskie całego świata. Sz. Wydawnictwa raczą nadesłać po kilka egzemplarzy swego wydawnictwa do sprzedaży w Ameryce, po otrzymaniu takowych poszlemy większe zamówienie wraz z należnością.

Adres jak wyżej. Adres jak wyżej.

OGŁOSZENIA.

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony

Tworzyjański

gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników składnica Lwów Kościelna 8. gmach Izby Ręk[illegible]niczej.

Panna z ukończoną szkołą handlową poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w Administracyi „Dziennika“.

Szewskich

ale zdolnych, trzech robotników przyjmę zaraz, płacę 200 marek za spody szpilkowe, szyte według umowy Kawalerowie mogą dostać wikt i mieszkanie. — Borysław, A. HECHT.

Pokoju umeblowanego w okolicy ul. Gródeckiej poszukuję. — Zgłoszenia do admn. pisma pod „Technik“. 43—2

Inż. Edmund Libański.

QUO VADIS POLSKO?

(GŁOS NA CZASIE)

Treść: Wstęp. — Wzrost drożyzny, sprawa rolna, środki zaradcze. — Bezwład produkcyi przemysłowej, klęska miast, paskarstwo, korupcya i łapownictwo. — Usunięcie pośrednictwa. — Konstytucya, rząd i władze — Zakończenie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ludowem Tow. Wydaw. we Lwowie, u. Sykstuska l. 21

Cena 5 Mk.

Pasta do bucików.

Pracownik obznajomiony z wyrobem pasty znajdzie korzystne zajęcie. Zgłoszenia pod „Pasta“ do Administr. pisma. 50—3

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 872—26

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe, Darsonwalizacya. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

WINA WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE

po najniższych cenach poleca

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 8.

Materyały odzieżowe

głównie dla ludu i robotników do nabycia

po cenach umiarkowanych

w magazynach Biura surowców

Izby handlowej i przemysłowej

we Lwowie — ul. Bourlarda 5.

25—3 między godz. 9-tą a 2-gą.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się

Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym

Kościół demokratyczny	4 Mk.	— fen.
W imię krzyża	7 „	— „
Lutnia robotnicza	7 „	— „
Worek Judaszów	7 „	— „
W kwestyi wychodźctwa rob. polsk. do Francyi	2 „	50 „
Z dziejów prasy socyalistycznej .	4 „	— „
Jezus i Judasz	30 „	— „
Smieszne historye	20 „	— „
Prowokator	30 „	— „
Z Burzliwej doby	5 „	60 „
Ciernie Śląskie	5 „	60 „
Socyalizacya i Rady Robotnicze . .	4 „	— „
Rady Fabryczne i Związki Zawodowe	4 „	— „
Litwa i jej ludy	2 „	— „
Ubezpieczenie społeczne	1 „	50 „
Towarzysz!	1 „	— „
Quo Vadis Polsko?	5 „	— „
Demokracya Kościuszkowska . .	50 „	— „
Kalendarz Ludowy z r. 1920 . .	5 „	60 „
Sprawozdanie Kom. Centr. Klas. Z. Zawod.	15 „	— „
Rocznik Spółdzielczy Z. R. S. S. .	55 „	— „
Jak założyć rob. stow. spożywców	7 „	— „
Społeczne znaczenie rob. inst. gosp.	7 „	— „
Od przewrotu listopadowego . .	25 „	— „
Praca najemna i kapitał	12 „	— „
Sprawozd. z pierwszego Kongresu Klas. Z. Zawod.	22 „	— „
Zasady komunizmu	5 „	— „
Historya rewolucyi francuskiej . .	12 „	— „
Historya komuny paryskiej . . .	10 „	— „
Rewolucya socyalna	12 „	— „
O międzynarodówce	7 „	— „

DO NABYCIA

w Ludowem Tow. Wydawniczem

Lwów, ul. Sykstuska 21.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem Mk. 10·—

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Nowość! Nowość!

Amerykańskie

„Express-Photos“

12 sztuk fotografii 50 Mk. p.

wykonuje w przeciągu 48 godzin

FOTOGRAF HIRSCH

Lwów, ulica Żółkiewska l. 5.

Ostatnie kreacye form damskich i męskich na sezon przyszły nadeszły już do I. Krajowej fabryki kapeluszy filcowych i słomkowych **Rudolfa Neuwelta,** Lwów, ul. Balonowa l. 3. (własny gmach fabryczny). — Stacya tramwaju H—G. Wszelkiego rodzaju przeróbki wykonuje najpiękniej i najstaranniej. 49—13

POCENIA NÓG,

rąk, pachwin uniknie się pewnie przez użycie specyalnego pudru „CSAVE“ pakiet tylko **10 Mk.**

Odsprzedawcom rabat.

Wyłączny skład:

Dom handlowy, S. FEDERA

Lwów. Sykstuska 7.

TEATR STYLOWY **„Chimera“** Lwów, ul. Akademicka 8. 1032—2 wyświetla **od 20. do 23. sierpnia** dramat węgierski w 5 aktach p. t. **FAUN** Nadto komedya p. t. **„Egzotyczne proszki“**

Wstęp wolny dla żołnierzy polsk. w każdą sobotę o 4 popoł.

Druki gminne, parafialne, metrykalne i inne

DO NABYCIA w Drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.